

Dzień dobry!

Tak, jak wspominałam przez telefon, pisze obecnie artykuł do wrocławskiej edycji Tygodnika "Niedziela". Pisze w nim o Marszu Mężczyzn, ale chcę pokazać także Wspólnotę Mężczyźni św. Józefa, jako swego rodzaju "przedłużenie" działań podjętych podczas Marszu.

Bardzo prosiłabym o odpowiedź na trzy pytania:

- skąd pomysł na to, by zaangażować się we Wspólnotę?



Robert Golej

Mesjasz odchodząc do Ojca zostawił nam rozkaz, który wypowiedział go do całej wspólnoty Swoich uczniów Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię. Jeżeli odczytujemy Ewangelię na serio i nie tylko ją czytamy, ale jej zasady wprowadzamy w życie, choć czasami ich nie rozumiemy, ale rozumiemy, że takie jest właśnie życie wiary, musimy te słowa na sobie właściwy sposób realizować. Stąd też nastąpiła refleksja, jak my mężczyźni mamy w tym procesie rozszerzania Królestwa Bożego uczestniczyć? Możliwość wpływania na otaczającą nas rzeczywistość wymaga odkrycia nowej tożsamości nadanej nam w Chrystusie.

Przyjęcia i pogłębiania myśli o tym, że w Chrystusie została nam nadana godność Synów Bożych, co to dla nas oznacza, do czego nas ta godność prowadzi i w pewien sposób zobowiązuje. Nie sposób tutaj nie przytoczyć słów Jezusa... Jak mnie posłał Ojciec tak i ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im weźmiecie Ducha Świętego... Zatem potrzeba, abyśmy czynili czyny Jezusa na Jego sposób, czyli czynili to, czy raczej byli tym, co widzimy u naszego Ojca. A to z kolei jest niemożliwe bez asystencji Ducha Świętego, który rodzi w nas życie Boże.

Najczęściej do realizacji czegokolwiek potrzebujemy jednocześnie motywacji pozytywnej oraz negatywnej. W przypadku budowy wspólnoty MSJ motywacją pozytywną było pragnienie pogłębienia zrozumienia swojej tożsamości, zawarcie męskich przyjaźni, realizacja zadań, które możliwe są do realizacji tylko razem. Negatywna motywacja to ścigające nas z każdej strony zdegenerowane modele męskości, których fundamentem jest zaspokajanie swoich coraz większych potrzeb i rozbuchanego ego, ale również sposoby myślenia odcinające się od wszelkiej zależności od Boga i od innych. Zatem z jednej strony potrzebujemy przeciwstawiać się grzechowi, by nie miały nami jakieś całkiem drugorzędne sprawy, z drugiej strony potrzebujemy swoje pojmowanie rzeczywistości ukorzeni w Bogu, czyli budować na jedynym słusznym fundamencie Jezusie.

Kolejnym czynnikiem jaki popycha do organizacji takiej grupy była obserwacja po pierwsze osamotnienia mężczyzn i po drugie ich zmęczenia wymaganiami jakie sami na siebie ponakładali. Odpowiedzią na osamotnienie jest braterstwo. Współczesne społeczeństwo zorientowane na sukces wprowadza konkurencyjność w każdy zakątek naszego życia, skoro tak to konkurentem jest każdy, a zatem może stanowić potencjalne zagrożenie, a to prowadzi do osamotnienia, płytkich relacji, które z reguły mają w podtekście jakiś interes. Braterstwo natomiast jest zupełnie czymś innym, to relacja, w której mogą liczyć na pomoc tylko dlatego, że jestem, a udzielam pomocy tylko dlatego, że ktoś jest. W sensie ekspansywnym to jest również postawa wsparcia i budowania innych. Otwarcie na tego typu postawę jest trudne, jednak każdy za nią tęskni i chce wiedzieć, że znajdzie się takich czterech jak z przypowieści, którzy poniosą nas wtedy kiedy będzie to potrzebne. Taka solidarność to ta, o której mówił Papież JP II mówiąc nie ma wolności bez solidarności. Jak głęboko dziś brzmią te słowa? Jak proroctwo. Budowanie takich więzi nie jest łatwe, jednak Bóg właśnie po to posłał swojego Syna, by nas uwolnił z grzechu, by nas w pewnym sensie uwolnić od nas samych, bo to dopiero może zrodzić prawdziwe braterstwo. Jeżeli przyjrzymy się źródłom zmęczenia mężczyzn to możemy powiedzieć, że główną jej przyczyną jest silna presja wewnętrzna na "bycie kimś", na odniesienie sukcesu, co próbujemy realizować posiadając lepszy samochód, mieszkanie, dom, miesięczny dochód. Dotyczy to również często doskonałości osobistej i zmęczenia, że ciągle tej doskonałości nie możemy osiągać. Często też budujemy wyobrażenia idealnego mężczyzny, męża, taty, dziadka nakładając na siebie wiele zobowiązań, których nie jesteśmy w stanie nawet dobrze zapamiętać. To też prowadzi do zmęczenia i zniechęcenia. Te obserwacje popychają do tego, by zacząć mężczyzn gromadzić i próbować zobaczyć te wszystkie kwestie z Bożej perspektywy.

- co Panu osobiście daje Wspólnota?

Myślę, że to pytanie idealnie oddaje narcystyczną kondycję współczesnego człowieka, który w każdej przestrzeni swojego życia zadaje pytanie: co mi to da, jaką z tego odniosę korzyść. Ogarnia nas zatem konsumpcjonizm nie tylko materialny ale i duchowy. Pytanie to obrazuje myślenie co Bóg może zrobić dla mnie i co ja mogę zrobić dla Pana Boga. W takim myśleniu próbujemy zatem zyskać przychylność Boga zabiegając o Niego, by zrealizować to co my mamy na myśli często ze względu na samych siebie. Myślenie takie nie jest sposobem myślenia uczniów Chrystusa. Podobnie myślenie o wspólnotcie jako miejscu brania jest nieco ciasne, wspólnota jest raczej miejscem dawania, relacji i wsparcia, aby zyskać siłę, nowe poznanie do bycia miłą wonią Bożej obecności w świecie. Zwrócenie się na samych siebie powoduje, że wspólnoty żyją dla samych siebie i tym samym zatracają dynamikę i ekspansywny entuzjazm charakterystyczny dla Uczniów Pana. Wspólnota zwrócona na samą siebie istnieje dla samej siebie i tak naprawdę nie potrzebuje Bożych interwencji co więcej nawet ich nie oczekuje, co prowadzi do oschłości wiary. Realizacja nakazu misyjnego, zmusza nas do zwrócenia się do Boga do przyłgnięcia do Niego, ponieważ zadanie, które mamy do realizacji przerasta nasze siły, nasze zrozumienie i pojmowanie. Brak zrozumienia tego, że zanim zaczniemy realizować Boże nakazy najpierw chcemy je pojąć powoduje, że myślimy o Królestwie Bożym jako o jakiejś idei, czy utopijnej koncepcji, do której zmierzamy. W takim myśleniu nie ma tak naprawdę miejsca na zbawienie. W takim myśleniu nie ma miejsca na relację, nie ma wymiany myśli, nie ma zanurzenia w Bożą wolę, w Bożą obecność. Końcem takiego myślenia jest zmęczenie brak entuzjazmu, zniechęcenie, bo to ja czynię dla Pana Boga. Jezus zaś mówi wyraźnie, niczego nie czynię Sam z Siebie, czynię to co widzę u Ojca i mówi dalej, Wy zaś pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka, czyli napełnieni Duchem Świętym, który wprowadza nas w rzeczywistość Wspólnoty Kościoła i czyni dzieła Ojca jak Jezus przez swoich uczniów w świecie. Ceną uczestnictwa jest nasze ciągłe bycie w zażyłej relacji z Ojcem. Zatem pytanie co mi osobiście daje Wspólnota jest dość trudne. Odpowiadając na to pytanie chciałbym zaczerpnąć z ks. Blachnickiego, który mówi o trzech pojęciach nowy człowiek, nowa wspólnota, nowa kultura. W tym rozumieniu potrzebujemy ciągłego odnawiania naszego Nowego Człowieka (formowanie dojrzałości w Chrystusie). Nowy człowiek zwrócony do Boga, który niejako umarł dla samego siebie, zaczyna szukać relacji, ponieważ jego Nowe Życie prowadzone we wspólnocie z Bogiem zaczyna zwracać go do innych rodząc wspólnotę. Ale to nie koniec, kolejnym pojęciem jest Nowa Kultura, czyli zaangażowanie Nowego Człowieka dla przekształcania, budowania nowego, lepszego świata. Pojęcia te działają równoległe względem siebie, jeżeli poprzestajemy na kształtowaniu Nowego Człowieka, czy na Wspólnocie, w której mamy już "swoje gniazdko" kształtowanie świata pozostawiamy innym, a sami przypominamy dzieci i nie ma w nas dojrzałości. W tym sensie zatem porzucamy wezwanie Jezusa ... Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie! (Mt 10, 7-8). Mężczyźni Świętego Józefa starają się odpowiadać na te wyznawania. Po pierwsze stale pielęgnując i strzegąc życie Boże w nas ofiarowane w Chrystusie, przez formację, lekturę Słowa Bożego, modlitwę szczególnie modlitwę uwielbienia i dziękczynienia. Rozwój wewnętrznego człowieka, które Paweł opisuje jako ... wpatrywanie się z odsłoniętą twarzą w jasność Pańską ... by za sprawą Ducha Świętego ... upodabniać się do Niego. Takie przyłgnięcie do Boga umożliwi budowanie właściwych relacji z ludźmi i daje asumpt, by razem z Jezusem jako Jego przyjaciele przemieniać Świat wg Jego woli (J15,15). Budujemy męskie braterskie relacje, oparte na Bogu zgodnie z zasadą, Bóg między tobą, a mną, oznacza to poszanowanie dla wszystkich (co nie oznacza miałkości), oznacza pochylanie się nad problemami innych (jedni drugich brzemiona noście). Wartością zasadniczą jest dla nas stawanie w prawdzie o swojej rzeczywistej kondycji. Wspólnota Braci daje możliwość szczerego mówienia o swoich zmaganiach, rozmowie o bieżącej sytuacji, decyzjach. Wspólnota pozwala zobaczyć, że inni też mają takie problemy, pozwala również zobaczyć jak inni przez te problemy przeszli. Przez ich świadectwo i Słowo Boże Bóg pozwala nam zobaczyć te sytuacje w nowym świetle, pozwala zobaczyć je w Swojej logice. Rozumiemy również to, że zawsze potrzebujemy Jego wsparcia, bo On przychodzi do tych, co go potrzebują. Zatem wiemy, że każdy z nas potrzebuje potrzebować Jezusa, by On mógł działać. A to

oznacza, że w swojej kondycji jesteśmy przed Bogiem tacy sami i tak samo od Niego zależni. Realizacja budowy Nowej Kultury wymaga współdziałania, związana jest również z wieloma atakami i trudnościami, wymaga zatem braterskiego wsparcia w modlitwie i realnym działaniu. Budowa Cywilizacji Życia bo tak należy nazwać koncepcję Nowej Kultury ks. Blachnickiego wymaga nie tyle krytyki tego co jest ale tworzenia rzeczy nowych, które przez swoje zrodzenie z bliskości z Bogiem stają się pociągające i zaskakujące pięknem, harmonią, troską o każdego człowieka. Mężczyźni Świętego Józefa właśnie tak rozumieją wezwanie Jezusa Idźcie. Nie czekamy, aż ktoś pójdzie, ale przyjmujemy to wezwanie osobiście, co zmusza nas do przyłgnięcia do Boga, a to kieruje nas do dojrzałości chrześcijańskiej. Po trzecie jako mężczyźni (ja również) czujemy się szczególnie odpowiedzialni za kształtowanie świata, w którym żyjemy, zgodnie z zamierzeniem Boga. Uczestnictwo w Męskiej Wspólnocie pozwala nam wprost mówić o naszym zmaganiu, ale również pozwala nam zebrać się i ukierunkować na realizację Bożego wezwania: Niech się Święci Twoje Imię - Uwielbienie, Niech przyjdzie Twoje Królestwo - Działanie, Niech się pełni Twoja Wola - Modlitwa, jak w Niebie tak i na Ziemi. Zatem chcemy nie tylko mówić o dobrej nowinie o Królestwie Bożym, ale ją urzeczywistniać na tyle na ile to zostało nam w wierze wyznaczone. Realizujemy to poprzez: podejmowanie naszych codziennych decyzji w oparciu o Słowo Boże, nauczanie Kościoła, w pracy, domu i na każdym innym polu działania, organizację otwartych spotkań dla mężczyzn, rodzin, w planie mamy organizację również innych projektów.

- czy bycia prawdziwym mężczyzną - mężem, ojcem, itp. - trzeba się uczyć? w jaki sposób?

To pytanie tak naprawdę dotyczy wzorców. Współczesny świat oferuje nam wielką różnorodność modeli mężczyzny, męża czy ojca. Wielu z nas ich nie miało. Zatem stoimy w trudnej sytuacji konieczności budowania wzorców nie mając się do czego odnieść (w sensie rozumienia wzorca jako żywej obecności). Prowadzi to do tego, że budujemy obraz siebie samych w oparciu o brak dobrych wzorców. Każdy rozsądny mężczyzna zapyta się to jak te wzorce zdobyć. I tu znów wracamy do odnowienia, do stwarzania na nowo człowieka w Duchu Świętym. Kolejnym wyzwaniem jest osobiste wzięcie odpowiedzialności za rozwój duchowy siebie samego i "...za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejac, upodabniamy się do Jego obrazu".

I tu znów musimy uważać na owo napięcie czy chcę realizować siebie na tej ziemi chcąc być doskonałym mężczyzną, mężem, ojcem, nakładając na siebie setki zasad i praw, które mają mnie doprowadzić do doskonałości? Czy jak uczniowie Chrystusa chcemy ukrzyżować starego człowieka, umrzeć dla siebie samych, przyjąć nowe życie w Chrystusie, przyodziać się w Chrystusa, a w ten sposób realizować swoje życie na sposób Jezusa (żyję nie ja ale żyje we mnie Chrystus) prowadzimy życie w sposób zamierzony przez Ojca, czyli z NIM.

Nie oznacza to, braku konieczności formowania swojego myślenia, to właśnie przyjęcie zbawienia prowadzi nas do radosnego odkrywania Bożych zasad i standardów, które stosowane przez nas stają się ciałem w nas, w naszych rodzinach, naszych zakładach pracy, a ostatecznie w społeczeństwie. Widząc presję innych modeli życia, filozofii, światopoglądów, rozwiązywania problemów itp. widzimy konieczność odnawiania swojego myślenia, poddawania swojego myślenia Bogu, szukania już nie tylko odwrócenia się od grzechu ale zwrócenia się w stronę, w którą zwraca nas Bóg, jeżeli tak rozumiemy słowo uczyć się, to tak trzeba się uczyć. Rozwijając nasze rozumienie bycia mężczyzną staramy się spotykać w mniejszych grupach, najczęściej raz na dwa tygodnie mamy spotkanie przy śniadaniu, modlitwie, rozmowach. Dodatkowo raz na miesiąc organizujemy spotkanie otwarte, na które zapraszamy wszystkich, którzy pragną zaczerpnąć z braterskiej wspólnoty. Centralnym punktem spotkania comiesięcznego jest Eucharystia. Po Eucharystii odbywa się konferencja, którą prowadzi zaproszony gość. Tematyka z reguły związana jest z pogłębieniem męskiej tożsamości i temu co z niej wynika.